

Pozbawieni magii żyjemy prosto,
zagryzając dni wczorajszym
chlebem.

Zresztą zwykliśmy pijać bez zakąski,
na odlew, byle szybko skończyć.
Bo w snach moc sprawcza,
nawet jeśli kolory nieco wyblakłe.

A rano żal, ale trzeba wstać,
zanurzyć pysk w rzeczywistości.
I żadnych marzeń aż po pierwszy
haust. Z dreszczem na poszarzałej skórze.

Tylko czasami ktoś zapragnie
odnaleźć koniec świata.
Ten jednak wciąż się kręci,
na okrągło.

Więc obłąkani wędrowcy zebrzą,
mijamy ich obojętnie,
nie chcąc słyszeć wyszeptywanych zaklęć:

w końcu dojdziemy. Abrakadabra

albo Mane, Thekel, Fares.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 18.05.2017 05:55

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.